

Stanisław Hećka

Udział adwokatów wielkopolskich w walkach Armii „Poznań” w 1939 roku : fragmenty

Palestra 27/8(308), 27-31

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nym losie męża i córeczki, o tym, że wszystko straciła w powstaniu warszawskim i że zamierza wyjechać do rodziny do Australii. Istotnie, po roku otrzymałem od niej list z Australii.

Po wygłoszeniu referatów I działu tematycznego adw. dr L. Kohutek przedstawił ustnie — w ramach dyskusji — swoje wspomnienia z czasów okupacji na Podhalu.

WITOLD BAYER

Przegląd nadesłanych opracowań

Niektóre prace I działu tematycznego omówił adw. W. Bayer. W szczególności jeśli chodzi o referat Kazimierza i Haliny Kalinowskich, to jego zdaniem jest on pełnym i źródłowo udokumentowanym opracowaniem tematu „Polskie Wydawnictwo Prawnicze działające w konspiracji”. Podobnie należy uznać za ukończone badania na temat „Konspiracyjna organizacja i działalność adwokatury polskiej w czasie okupacji hitlerowskiej”. Istnieje natomiast niedostatek wiadomości odnoszących się do jawnej działalności organów adwokatury w latach 1939—1945 oraz nadzoru niemieckiego nad adwokaturą w Guberni Generalnej. Z powodu zniszczeń wojennych, które dotknęły archiwa izb adwokackich, wydaje się mało prawdopodobne uzupełnienie w tym zakresie przyczynków historycznych.

II Dział tematyczny. UDZIAŁ ADWOKATÓW W WALKACH ZBROJNYCH

STANISŁAW HEĆKA

Udział adwokatów wielkopolskich w walkach Armii „Poznań” w 1939 roku (fragmenty)

Na tablicy znajdującej się w Muzeum Bitwy nad Bzurą w Kutnie wryto słowa gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby, które również umieszczono w części na poznańskim pomniku Armii „Poznań”: „Przechodząc koło grobów żołnierskich nad Bzurą, niech przyszli nasi dowódcy sprawiedliwie wspomną, że leżą tu jedni z tych, którzy starali się wykonać niewykonalny w 1939 r. obowiązek obrony Polski”.

Wśród tych, którzy ten zaszczytny obywatelski i patriotyczny obowiązek wobec swojej ojczyzny starali się jak najlepiej, najgodniej i często po bohatersku wykonać, nie zabrakło ówczesnych, a także późniejszych adwokatów wielkopolskich.

Jednym z nich jest niezwykle ceniony i popularny w Poznaniu adw. Michał Lorkiewicz, ppłk rez., który w swoim ciekawym i długim życiu odbył już 4 kampanie wojenne: w I wojnie światowej, w powstaniu wielkopolskim 1918/1919, w kampanii wschodniej w 1920 r. i w kampanii wrześniowej 1939 r. w Armii „Poznań”. W życiu i działalności wojennej adw. Lorkiewicza mieści się i koncentruje cały bez mała 70-letni ostatni okres naszych dziejów i walk o wyzwolenie. Jest to żywy i naoczny świadek oraz czynny uczestnik najnowszej historii Polski.

M. Lorkiewicz został zmobilizowany w sierpniu 1939 r. do 7 samodzielnego batalionu saperckiego w Poznaniu jako dowódca kompanii należącej do grupy robót fortyfikacyjnych Armii „Poznań”. Grupa ta już w sierpniu 1939 r. budowała umocnienia fortyfikacyjne na przewidywanej linii obrony Warty w rejonie Koła.

Budowy te na powierzonym sobie odcinku kpt. Lorkiewicz zakończył 2.IX.1939 r. Niestety, wobec rozwoju sytuacji wojennej w następnych dniach kompania otrzymała rozkaz wycofania się i opuszczenia umocnień. W gorącym okresie bitwy nad Bzurą kpt. Lorkiewicz otrzymał rozkaz budowy mostu na Bzurze. Most ten wykonał w nocy w ciągu 10 godzin, umożliwiając przeprawę cofających się oddziałów i kolumn transportowych z amunicją. Z wielkim żalem most ten w tak szybkim tempie wybudowany saperzy kpt. Lorkiewicza, po wycofaniu się oddziałów polskich na drugą stronę rzeki, musieli sami wysadzić w powietrze.

Michał Lorkiewicz dostał się do niewoli niemieckiej w Puszczy Kampinoskiej 19.IX.1939 r., a przebywając do 1945 r. w różnych obozach jenieckich wraz z innymi oficerami-prawnikami utworzył komisję szkoleniową dla aplikantów adwokackich. Ppłk adw. Michał Lorkiewicz odznaczony został Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Medalem za Wojnę 1918/1921, Medalem za Wojnę 1939 r., dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Również interesujące i godne utrwalenia były losy wojenne adw. Mariana Węclewicza z Gostynia (woj. leszczyńskie). Brał on udział jako kilkunastoletni chłopiec w powstaniu wielkopolskim przy zdobywaniu 27.XII.1918 r. prezydium policji pruskiej w Poznaniu, dworca głównego i poczty. Brał również udział w wojnie 1920/1921 r. W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany do swojego macierzystego 17 pułku ułanów im. Bolesława Chrobrego w Lesznie, wchodzącego w skład wielkopolskiej brygady kawalerii gen. Abrahama. W walkach odwrotowych Armii „Poznań”, jak również w jej zwrocie zaczepnym w rejonie Kutna i Łowicza por. Węclewicz, już jako dowódca szwadronu karabinów maszynowych, walczył m. in. w tych samych stronach, w których walczył w 1863 r. jego dziad w korpusie gen. Taczanowskiego. Por. Węclewicz w okresie walk i przebijania się do Warszawy całej grupy operacyjnej kawalerii gen. Abrahama został ranny odłamkiem granatu w Puszczy Kampinoskiej, jednakże udało mu się uniknąć niewoli i przedostać do Warszawy. Po kilkudniowej kuracji wziął udział w obronie Warszawy i w tym właśnie okresie kontaktował się z kolegami-prawnikami z wojskowego Sądu Polowego Armii „Warszawa”, którego przewodniczącym był znany adwokat warszawski Jan Nowodworski.

Po kapitulacji Warszawy por. Węclewicz znalazł się w obozie jenieckim nad granicą duńską. W okresie pobytu w oflagu w Lubece por. Węclewicz, będąc tam oficerem ds. gospodarczych, pomagał nie tylko oficerom polskim, ale i oficerom innych narodowości skierowanym do tego obozu, jak np. por. Jakubowi Dżugaszwilemu, synowi Stalina (dostał się do niemieckiej niewoli pod Połockiem), oraz synowi b. premiera Francji Bluma. Por. Jakub Dżugaszwili napisał do por. Węclewicza odręczny list z podziękowaniem za udzieloną mu pomoc i szczerze uznanie dla postawy polskich oficerów.

Po wyzwoleniu obozu oficerskiego przez wkraczające wojska amerykańskie por. Węclewicz pracował w Polskiej Misji Wojskowej do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Berlinie na stanowisku szefa działu ekstradycyjno-śledczego.

Warto wspomnieć, że adw. M. Węclewicz, awansowany już wówczas do stopnia rotmistrza (jako stary kawalerzysta nie uważał się za kapitana), w czasie swojej pracy w Berlinie ekspediował do Poznania b. *Gauleitera* Okręgu Warty Artura

Greisera, a do Warszawy b. gubernatora Ludwika Fischera oraz gen. SS i Policji Richarda Hildebrandta. Prowadził również m. in. śledztwo przeciwko b. ministrowi skarbu Rzeszy hr. Schwerin-Krosigkowi. Odnalazł również w dokumentach niemieckich niezwykle interesujący rozkaz Himlera polecający likwidację polskich oficerów-jeńców wojennych. Dokument ten, ściśle tajny, był oczywistym dowodem, że Niemcy nie zamierzali się liczyć z podpisanymi przez siebie konwencjami genewskimi w sprawie traktowania jeńców wojennych.

Jako szef i kierownik działu ekstradycyjno-śledczego adw. Węclewicz przesłuchał i aresztował również oficera niemieckiego, który zorganizował na polecenie swoich władz prowokacyjny napad na niemiecką placówkę graniczną we wsi Łagiewniki Śląskie (Hohenlinden). Prowokacja ta z końca sierpnia 1939 r. miała, tak jak i wiele innych organizowanych przez Niemców, a szczególnie jak słynna prowokacja gliwicka, stanowić dla opinii publicznej uzasadnienie wystąpienia zbrojnego III Rzeszy przeciwko Polsce.

Marian Węclewicz odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami i medałami.

Zapasowy szwadron 17 pułku ułanów z Leszna formował się w Kraśniku Lubelskim. Oficerem tego szwadronu był ówczesny por. rez. Marian Metelski, adwokat z Leszna. Szwadron ten brał udział w kampanii wrześniowej na szlaku Kraśnik-Janów Lubelski-Biłgoraj-Zamość-Hrubieszów.

55 pp. stacjonujący w Lesznie, którego dowódcą na kilka lat przed II wojną światową był płk. Stefan Rowecki („Grot”), był jedną z nielicznych polskich formacji, której dane było walczyć w 1939 r. na terytorium niemieckim w wypadzie na nadgraniczną Wschowę. Walczyli w nim również zmobilizowani oficerowie rezerwy adwokaci Jerzy Gronowski ze Śmigła i Stefan Jauks z Poznania.

Jerzy Gronowski, zmobilizowany w sierpniu 1939 r., ze względu na swoje kwalifikacje prawnicze brał również udział w kilku posiedzeniach Sądu Wojennego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w Śremie nad Wartą. Obaj ci młodzi oficerowie ciężko przeżyli wstrząsający moment rozwiązania pułku i uroczystego pożegnania sztandaru pułkowego, który oderwany od drzewca został ukryty przed Niemcami i — jak obaj nasi koledzy — uniknął niewoli.

Jerzy Gronowski w dalszym okresie okupacji włączył się do pracy konspiracyjnej ZWZ, a później AK w Kielcach, a ponadto działał w organizacji „Ojczyzna”, założonej i prowadzonej przez działaczy wielkopolskich, wśród których znaczną rolę odgrywali adwokaci Jan Jacek Nikisch z Poznania i dr Roman Łyczyszek ze Szczecina.

Jerzy Gronowski za udział w walkach Armii „Poznań” otrzymał Srebrny Krzyż Virtuti Militari i Srebrny Krzyż Zasługi, a Stefan Jauks — Krzyż Walecznych. Najlepsze zaś świadectwo adw. Gronowskiemu wystawiły władze niemieckie, które listem gończym poszukiwały go za jego udział w składzie sędziącym Sądu Wojennego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii w Śremie i za skazanie „6 niewinnych, godnych szacunku niemieckich obywateli m. Leszna” Władze policyjne niemieckie określiły go jako „wybitnego przywódcę narodowców” oraz jako „fanatycznego Polaka palającego nienawiścią do Niemców”, wyrażając zarazem obawę, że „posiada on wszelkie zdolności, by skupić dokoła siebie ludzi i podejmować wrogie w stosunku do Niemiec decyzje”.

Inne znów zupełnie były losy wojenne i udział w walkach Armii „Poznań” adw. Jerzego Taszyckiego z Poznania. Po ukończeniu w 1939 r. Wołyńskiej

Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu Wołyńskim otrzymał przydział jako kpr. podch. do 7 pułku artylerii ciężkiej w Poznaniu. Pułk wyposażony był w ciężkie haubice francuskie 155 mm z 1917 r. Sześć baterii tego pułku znalazło się w dniu 1—2 września 1939 r. w rejonie Konina-Koła. W walkach Armii „Poznań” w dniach 8—10 września w rejonie Łęczycy i Piątku armaty pułku ostrzeliwały pozycje niemieckie w rejonie Tumu koło Łęczycy, strącając wówczas obserwatora artylerii niemieckiej z wieży kolegiaty romańskiej. Bateria kpr. podch. Taszyckiego w drodze na dalsze miejsce postoju i walki 12.IX. 1939 r. w nocy w rejonie wsi Makolice, na skutek rakiety niemieckiego dywersanta, dostała się pod silny ostrzał niemieckiej artylerii z rejonu Łowicza. Odwrót baterii i reszty pułku 7 PAC z Makolic odbył się dość chaotycznie. Gdy okazało się, że z powodu rozpierchnięcia się zaprzęgów pozostawiono tylko jedną haubicę, kpr. podch. Jerzy Taszycki w biały dzień powrócił z zaprzęgiem do opuszczonej wsi po pozostawione działo i szczęśliwie dowiózł je do baterii. 19 września został ranny i dostał się do niewoli niemieckiej. 4 listopada, pragnąc uniknąć wywiezienia do obozu jenieckiego, uciekł z niemieckiego szpitala w Żyrardowie, udając się do rodziny do Poznania, aby po kilku miesiącach przenieść się do Krakowa.

Artylerzystą w 14 pułku artylerii lekkiej stacjonującym w Poznaniu był także adw. Marceł Wierzbowski z Wolsztyna, który wraz z całą formacją brał udział w walkach Armii „Poznań” oraz w bitwie nad Bzurą w rejonie m. Piątek, gdzie w dn. 20.IX.1939 r. dostał się do niewoli. W obozie jenieckim w Murnau w Górnej Bawarii przebywał do końca wojny.

W 17 dp. w szeregach 69 pp znalazł się adw. Leon Taylor z Poznania. Wprawdzie ukończył on sławną Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu i otrzymał przydział do 7 pułku strzelców konnych w Poznaniu, jednakże kampanię wrześniową odbył w piechocie (na koniu jako dowódca zwiadu konnego 69 pp. z Gniezna). Brał udział w natarciu na Łęczycę i w bitwie nad Bzurą. Przez Puszcę Kampinoską udało mu się przeprowadzić swój pluton do Warszawy. Kapitulacja Warszawy zastała go na linii obrony przy ul. Sękocińskiej. Po dostaniu się do niewoli por. rez. Taylor znalazł się w obozach jenieckich w Prenzlau i w Woldenbergu. Za kampanię wrześniową został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Do 17 dp. z Gniezna, a konkretnie do 69 pp., został także zmobilizowany plut. podch. Jan Turski, adwokat z Poznania. Walczył w Lasach Solskich, przebijając się na wschód. Za bitwę pod Polichną odznaczony został Krzyżem Walecznych. W dniu 2.X.1939 r. resztki zgrupowania składają broń na ręce wojsk radzieckich. Turskiemu udało się uniknąć niewoli i wysłania do obozu. Powrócił w listopadzie 1939 r. do Poznania i rozpoczął działalność konspiracyjną w SZP-ZWZ, organizując przerzuty oficerów i żołnierzy przez Wrocław i Kraków na Węgry. Zaangażował się również z właściwą sobie pasją i oddaniem w prace konspiracyjnych organizacji młodzieży socjalistycznej ZNMS „Płomienie”.

W tym samym pułku piechoty 69 z Gniezna walczył w Armii „Poznań” także ppor. rez. adw. Witold Kniola z Poznania, który jako dowódca plutonu ppancernego w bitwie o Łęczycę koło wsi Sokolniki ogniem swych działek 37 mm odparł natarcie czołgów niemieckich, niszcząc 3 z nich. Za czyn ten otrzymał Krzyż Walecznych.

W tym samym 69 pp. walczył także adw. Ferdynand Konieczny, a w 7 pułku art. lek. z Poznania odbywał kampanię wrześniową adw. Lesław Runge z Poznania.

Dosyć zaś daleko od Poznania, bo w 29 p. strzelców kaniowskich w Kaliszu, znalazł się adw. dr Kazimierz Tasiemski. Pułk ten przedarł się przez Puszcę Kampinoską i pierścień niemiecki wokół Warszawy. W dalszym ciągu działań wojennych w obronie Warszawy adw. Tasiemski walczył pod Młocinami i Placówką. 23 września znalazł się w szpitalu polowym w Warszawie. Tam przeżył najsilniejsze bombardowanie i kapitulację miasta. Niewoń szczęśliwie uniknął. W 1944 r. brał udział w walkach II Armii WP.

Na wspomnienie zasługują też wojenne losy adw. Edmunda Lutki, który w 1939 r. przebył ze swoim pułkiem cały szlak odwrotu i walk. W połowie września 1939, po rozbiciu nad Bzurą jego jednostki, dotarł do Modlina, gdzie walczył na jego przedpolach. Po kapitulacji Modlina na warunkach honorowych, zapewnionych przez Niemców w dowód uznania za wspaniałą obronę twierdzy, kpr. Lutka, który nie ujawnił Niemcom swoich oficerskich uprawnień, został zwolniony z obozu jenieckiego dla żołnierzy w Mławie i powrócił do Poznania.

MARIAN CZUMA

Udział adwokatów Krakowskiej Izby Adwokackiej w walkach zbrojnych w latach 1939—1945 (fragmenty)

1. Wojna 1939 roku

Agresja Niemiec hitlerowskich na Polskę we wrześniu 1939 r. postawiła całe społeczeństwo w obliczu jednego z największych zagrożeń w jego dotychczasowej historii. Odpowiedzią na ten wrogi akt był zdeterminowany opór całego narodu. Adwokatura krakowska, traktowana jako część tej grupy zawodowej, ma w tych zmaganiach swój znaczący udział.

Z danych, którymi dotychczas dysponujemy, a które nie są jeszcze kompletne, wynika, że w wojnie obronnej 1939 r. uczestniczyło bezpośrednio 43 przedstawicieli Krakowskiej Izby Adwokackiej, w tej liczbie 39 adwokatów i 4 aplikantów, z czego: w piechocie służyło 23, w kawalerii — 5, w artylerii — 4, w sztabach — 2 i mostach kolejowych — 1, a w stosunku do pozostałych osób brak ustaleń. Ich przeciętna wieku wynosiła około 30 lat. Byli oficerami lub podchorążymi rezerwy. Najliczniej reprezentowani byli podporucznicy.

Na podstawie zachowanych materiałów oraz w toku żmudnych poszukiwań ustalono, że większość przedstawicieli Krakowskiej Izby Adwokackiej uczestniczyła w walkach na obszarze Polski południowej, wchodząc w skład dwu największych zgrupowań taktycznych operujących na tym terenie, tj. Armii „Kraków” i Armii „Karpaty”. W Armii „Kraków” walczyło co najmniej 12 adwokatów, w Armii „Karpaty” 4, w Armii „Łódź” 2. Są to dane sprawdzone. W stosunku do pozostałych uczestników nie udało się stwierdzić ich przynależności do większych związków operacyjnych. Mamy jednak wiele danych szczegółowych dotyczących przede wszystkim ich szlaku bojowego. Pozwalają one stwierdzić, że uczestniczyli we wszystkich ważniejszych bojach września 1939 r., licząc od walk obronnych na południu i zachodzie Polski oraz — poprzez walki nad Bzurą i w obronie Warszawy — na walkach Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Kleeberga kończąc.

W 6 dywizji piechoty wchodzącej w skład Armii „Kraków” walczyli przedsta-